

Numer pojedynczy kosztuje 10 ent.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
W wydawnictwo biuro administracji „Gazety Nar.
Płac Haliński w p.w. w. Ulanieckiego. Ogłosze-
nia w Paryżu przyjmują wyjątkowo dla „Gaz.
Nar.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4, Parys,
prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski,
Faubourg, Poissonniers 38.; w Wiedniu
p. Hasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse.
A. Oppel Stadt, Stubenbastei 2., Rottor et C.
I. Remergasse 18 G. L., Daube et C. M. I. Max-
imiliansstrasse 8.; w Frankfurcie zaś Menon w
Hamburgu p. Hasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent.
od miejsca objętości jednego wiersza drobnym
drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“

1992-1993

Sprawozdanie

z obrad I. zjazdu inżynierów cywilnych
za upoważnieniem rządu.

Zjazd zwołań został na dzień 27. listopada 1879 i odbył się w biurach Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Przewodniczącym wybrany najstarszy wiekiem inżynier cywilny Zakrzewski — na sekretarza zjazdu uproszony inżynier cywilny Hrub. Po przybyciu komisarzy rządowego — przewodniczący Zakrzewski otwiera posiedzenie i w dłuższej przemowie wyjaśnia powody, jakie go skłoniły, że pierwszy podał myśl zjazdu. Jakkolwiek instytucja cywilnych techników za upoważnieniem rządowym powołana została do życia w r. 1860, jednakowoż w Galicji do bardzo niedawnego czasu zaledwie kilka osóbistości rzuciło się na pole tej samodzielnej pracy inżynierskiej.

Gdy obecnie zastęp upoważnionych techników zwiększył się do liczby dwudziestu kilku, i corocznie instytucji tej po kilku członków przybywa, jest na czasie porozumienie się wzajemnie i zdefiniowanie stanowiska swego w społeczeństwie i wobec rządu, który instytucję powołał do życia. Konstatację, że rząd utworzył instytucję, w nieczem jej nie użył swego poparcia i ta zdana jest na taskę i niełaskę władz administracyjnych; ma mównostę ustawą zakreślonych obowiązków, a prawa członków tej instytucji są prawie żadne, bo zawisły od dobrej woli urzędów i urzędników państwowych.

Stosownie do programu rozestanego uczestnikom zjazdu stawia przewodniczący na porządku dziennym: 1) sprawę pieczęci i godła, jakie nosić i używać mają technicy upoważnieni; 2) sprawę prowadzenia księgi zszurowej dokumentów; 3) sprawę politycznego stanowiska techników upoważnionych; 4) wnioski pojedynczych członków zjazdu.

Po żywej dyskusji nad punktem 1. programu zjazd postanawia przyjąć do pieczęci i godła herb państwa (orla dwągłowego), otoczonego napisem: Inżynier, względnie architekt, geometra cywilny, za upoważnieniem rządem w N. N., który to pieczęć ma służyć do znaczenia urzędowych dokumentów, wystawianych w ramach przewidzianych ustawą z d. 11. grudnia 1870 l. 36.413. O powziętem postanowieniu zjazd zawiadomił c. k. namiestnictwo.

Co do punktu drugiego postanawia zjazd używać księgi zszurowej do zapisywania dokumentów technicznych, wystawianych na żądanie stron prywatnych i władz, i księga ta ma nosić tytuł: „Wykaz wydanych dokumentów inżynierskich”, a ma być sporządzona według formularza jednogłośnie uznanego, a przedstawionego zjazdu przez wnioskodawcę Zakrzewskiego.

Nad punktem 3. programu toczy się ożywiona dyskusja.

Zakrzewski: Każdy z nieuprzedzonych przynależni, że ustawa bardzo po macoszemu postąpiła z upoważnionymi technikami pod względem wyznaczonego im stanowiska politycznego. Upoważniony technik, który musi posiadać ukończone studia na akademii technicznej, zdawać rozliczne egzamina państwowe i fachowe, który ma wykonywać samodzielnie czynności urzędowe w zastępstwie urzędników państwowych, który jest niejako technicznym notariuszem, zaprzęgał i umocowywał do legalizacji planów, map i sprawozdań, jest w ordynacji wyborczej pominięty i podczas gdy każdemu doktorowi uniwersyteckiemu, każdemu notariuszowi, co więcej, każdemu inżynierowi rządowemu, stołecznemu w IX. klasie dyet, przysługują prawo głosu w I. kurji wyborców, upoważniony technik jest wybrany jedynie z tytułu opłacanego podatku i tylko rzadko w I. kole głosu. Jakkolwiek w zasadzie sam jestem przeciwny głosowi wrylnemu, bo te sprzeciwiają się w zasadzie wolnego wyboru, jednakowoż wobec istniejącego rzeczy porządku będąc zmuszonym rachować się z ustawą, muszę żądać, aby upoważnieni technicy przynajmniej z notariuszami co do prawa wyborczego porównani zostali i otrzymali przy wyborach prawo głosu w I. kole razem z profesorami, notariuszami i inżynierami państwowymi. Wnosi, by o prawo to petycjonować do Rady państwa.

Radwański zgadza się z wnioskodawcą, jest jednak zdania, by nie samodzielnie podawać petycje, ale przylżyć się do petycji tej samej treści, jaką wnosił miłośnik do Rady państwa Izby inżynierskiej w Wiedniu, Pradze i Bernie.

Kędzierski żąda, by porozumieć się pierw w tym względzie z wymienionymi Izbami, albowiem jeśli petycja taka już wniesiona została, nie pozostanie nic innego, jak petycjonować samodzielnie.

Zjazd uchwala w myśl przemówienia inżyniera Kędzierskiego i pozostawia wybrać się mającej komisji stałej zjazdu porozumienie się z Izbami inżynierskimi w Wiedniu lub Pradze, a względnie ałożenie i przesłanie petycji od krajowych inżynierów cywilnych.

Na tem przewodniczący zamyka posiedzenie i zaprasza członków na następną, na którym pod rozważyć wziętemi być mają wnioski członków, nieobjęte programem.

Drugie posiedzenie zjazdu otwarte d. 28. listopada o godz. 9. rano.

Radwański. Ktorkolwiek bliżej zastanawiał się nad ustawą przemysłową z r. 1859, musiał przyjąć do przekonania, że takowa nie nie odpowiada dzisiejszym stosunkom krajowym i przemysłowym, że ma liczne braki i nosi znamiona pewnego zacofania wobec szybko rozwijającego się postępu. Braki te uznane zostały w części przez sam rząd, który właśnie wniosł w Radzie państwa projekt swój do zmiany ustawy przemysłowej, i w Izbie poselskiej toczy się będąc właśnie nad projektem tym rozprawy. Jako technicy powinniśmy się starać, aby stanowisko nasze zawarowane zostało, w sposób odpowiedni, ustawą przemysłową. Do dziś dnia instytucja nasza nie mogła sobie wywalczyć uznania u rządu i społeczeństwa; to ostatnie nie czuje nawet po większej części potrzeby popierania nas, albowiem na mocy ustawy przemysłowej prawa, nadane nam ustawą z d. 11. grudnia r. 1860, są illusoryczne, stanowisko nasze podobne podstawa. Ustawa przemysłowa będąc wydaną w r. 1859, więc wcześniej od ustawy o technikach cywilnych, rządowe upoważnienia, nie mogła tych ostatnich uwzględnić, a stworzona § 23. tej ustawy przemysłowej, instytucja budowniczych nie powinna istnieć wobec instytucji cywilnych techników i wobec postępu nauk technicznych.

§ 23. ustawy przemysłowej, pozwalający ludziom bez żadnych studiów naukowych, jedynie wykazujących się 3-letnią praktyką, zdawać egzamin praktyczny z budownictwa dla uzyskania konsensu na budowniczych, stawia tychże na równi z ludźmi, posiadającymi i długoletnią praktykę i wyższe studia zawodowe. Budowniczy owi wchodzi w wszelkie prawa architektów cywilnych na podstawie tego §. i ustawę z grudnia 1860 uznaje zupełnie illusoryczną.

Z drugiej strony §. ten dając możność więcej uzdolnionym majstróm murarskim, kamieniarskim i ciesielskim uzyskania konsensu na budowniczych, pozbawia rzemiosła te ludzi rzeczywiste zdolnych jako majstrów, i stał się przyczyną, że w kraju naszym namnożyło się dużo miernych budowniczych, a było bardzo wielu zdolnych majstrów rzemieślników. Czuło potrzebę zmiany tego §. Iwowski Towarzystwo politechniczne, i w tym celu petycjonowało do sejmu, ale s-jm wobec nawalu innych wniosków i petycji nie powiódł żadnej uchwały, i sprawa ta pozostała w zawieszaniu. Byłoby obecnie bardzo na czasie wystosować do Rady państwa petycję o zmianę §. 23. ustawy przemysłowej, a mianowicie, by w nowej ustawie zniesiono połączoną instytucję budowniczych, a zawarować swą prawa majstrów, przełano prawa obecnych budowniczych na upoważnionych rządowo techników cywilnych. Tym sposobem kraj zyska uzdolnionych majstrów, a instytucja upoważnionych techników, odpowiadająca potrzebom przemysłu, i mająca za sobą donioślejsze warunki nauki i praktyki, wypłynęłaby dobrućcywnie na podniesienie przemysłu budowlanego, oraz sama w sobie rozwijać się będzie odpowiednio.

Zajączowski żąda, by przylżyć się do petycji, wniesionej w tej sprawie przez Towarzystwo politechniczne lwowskie.

Krzyżanowski z uwagi, że sprawa zmiany ustawy przemysłowej już jest na porządku dziennym w Radzie państwa, radzi zaniechać obecnie petycjonowania, i odłożyć tę sprawę na później.

Radwański sprzeciwia się wnioskowi Zajączowskiego o przylżenie się do petycji Towarzystwa politechnicznego lwowskiego raz z powodu, że petycja ta wystosowana była do sejmu, nie do Rady państwa, w duchu, by sejm raczył uchwalić rezolucję, mającą się przedłożyć Radzie państwa; a po drugie z powodu, że do przylżenia się nie widzi dostatecznych przyczyn. Powinniśmy petycjonować a nie odraczać sprawy, jak chce kolega Krzyżanowski, i powinniśmy petycjonować samodzielnie, jako upoważnieni technicy. Brak inicjatywy z naszej strony, a nadmiar bierności, z jaką dotychczas postępowaliśmy, był przyczyną, że nad nami i naszą instytucją tak rząd jak kraj przechodził do porządku dziennego. Pokażmy że żyjemy i działamy — że żyć i działać chcemy, że umiemy się upomnieć o nasze prawa, a inaczej zaczęną patrzeć na nas, inaczej się z nami rachować. Prawda, że instytucja nasza złożona z 20 kilku członków, jest małą liczebnie, i może pojedynczym członkom teje nie dały się uczuć znanost dobitnie braki §. 23. ustawy przemysłowej, ale pamiętajmy o tem, że instytucja rośnie, że zastęp ludzi fachowych z akademickimi studiami zwiększa się z dniem każdym, że ten zastęp potrzebuje chleba, który mu na podstawie §. 23. tej ustawy będą odbierać ludzie bez studiów, empiry, pracujący według szablonu i niedoświadczony do wymogów obecnego postępu techniki. Nie tyle sobie, ile przyszłym członkom instytucji zrobimy dobrze, spełniając godziwy, obywatelski obowiązek. W końcu prosi mowa, by zgromadzeni użyli poparcia jego wniosku o bezpośrednie i natychmiastowe petycjonowanie do Rady państwa względem zmiany §. 23. obecnej ustawy przemysłowej.

Wniosek Radwańskiego przy głosowaniu utrzymuje się znaczną większością głosów.

(Dok. n.)

Z Rady państwa.

Wiedeń 1. grudnia.

Mowa Kluna brzmi:
P. Klun oświadcza, że głównymi powodami, które jego i politycznych jego przyjaciół zmuszały głosować za wnioskami komisji, jest po pierwsze patriotyzm, po drugie honor i stanowisko mocarstwa Austrii. Nawet wtedy, gdy druga strona W. Izby była w większości i niezadowolona z tego, aby przysłać Słowian do muru, Słowianie dowiedli swego patriotyzmu. Poniesiemy i teraz te ofiary, których żąda od nas interes monarchii, a wiemy dobrze jak wielkich ofiar wymaga przyjęcie obecnego przedłożenia. Znamy potrzebę i położenie smutne ludu i życzymy sobie szczerze ulżyć tym ciężarom zarówno jak i lewicy.

Ale mamy niemniej przed oczyma ogólnie dobro monarchii, a jeżeli nam powiada, że to różnie jest położenie Europy niedoświadczala ludzi się pokojowymi nadziejami — o czem każdy kto zna konstytucję polityczną sam jest przekonany — oświadczamy że chętnie krew naszą i majątek oddamy i to nie jak rozumiał pewien wzorzysty mowa z lewicy, z sympatji lub dla dawia wotum zafanania rządowi, ale z miłości dla Ojczyzny, której zewnętrzne i wewnętrzne stanowisko jako mocarstwo potrzebuje takiej armii, jakiej żąda przedłożenie, a gdy jej granice znacznie się okupacja Bośni i Hercegowiny rozszerzyły, więcej pewnie niżli przed dziesięć laty.

Wskazywano ciągle na to, że autonomiści mają swoje odrębne interesa, że federalizm wzmocni kraje koronne ze szkodą całego państwa, a tylko centralizm jego potęgę podnieść może. My chcemy okazać czynem, że życzymy sobie potężnej Austrii i przysmyżamy żądane środki bez względu na prowincje w chwili, gdy ztamtęj strony niechliby pochwały potęgi i wielkości Austrii, a obojętni centralizmu nagłe podnoszą wątpliwości (zaprzeczenie z lewicy). Ale kto żądać chce do celu nie może odmawiać środków. Na kwestie te my nie patrzymy ze stanowiska stronnictwa, ale przy całej stanowczości z jaką bronimy praw i interesów naszych krajów koronnych, stoimy stale przy zasadzie, że stronnictwo chce mieć nadzieję powrodenia miłości stawić interes ogólny po nad interesa egoistyczne, że walczyć należy zawsze bronią prawa i honoru.

Nie stronnictwo, ale honor i patriotyzm w takich ważnych kwestiach powinien głos zabierać, a człowiek, który się wstydzi lub obawia głosować inaczej jak tego żąda naczelnik stronnictwa, nie godzien zwąć się prawdziwym Austriakiem. (Wesołość na lewicy). Zeszłego roku dwaj naczelnicy stronnictwa, które obecnie opodaje przeciw projektowi ustawy, wypowiedzieli, że w interesie swych finansów, Austria musi zerwać się z swego stanowiska jako mocarstwo: chcą więc zdegradować Austrię do rzędu państw średnich. Rozumnego powodu do tego nie widzę, chyba, że tu chodzi o to, by zaoszczędzeniem kilku milionów w budżecie wojskowym chcą ci panowie za wielką zdobycz swego stronnictwa.

Jeżeli przeciwnikom obecnego przedłożenia idzie istotnie o oszczędności i uwzględnienie ekonomicznego położenia, zapytaj się ich godzi, dlaczego nie mówili nic o tem w chwili, gdy proponowali sami podwyższenie rożnomych pensyj i użyłki sam wielkich na bardzo wątpliwe przedsiębiorstwa. Mogli ci panowie już wtedy

być nieco ostrożniejszymi w tym względzie. (Głosy z prawicy: Słusznie!) a kiedy podnosili pensje mogli uwzględnić wtedy wojko, kler i stan wieśniaczy. (Wesołość na lewicy).

Mowa zwraca się następnie przeciw twierdzeniu dr. Herbst, że Europa choruje na militarizm i musi dojść do ruiny; byłoby lepiej zwrócić się przeciw temu państwu, które zaprowadziło militarizm w Europie. (Wesołość na lewicy). Chęć powiedzieć przez to, że należało by z Niemcami, z którymi łączy niektórych tak sympatji, porozumieć się w sprawie rozbrojenia. (Wesołość z lewicy).

W końcu oświadcza mowa, że głosować będzie za przedłożeniem, które on i jego przyjaciele polityczni uważają za rzecz honoru i potęgę państwa całego i w tym względzie sądzi się być jednej myśli z wyborcami swymi.

Na wniosek br. Katza posiedzenie przerwało i o godz. 3. zamknięto.

Wiedeń d. 3. grudnia.

23 posiedzenie Izby posłów. Między petycjami niema żadnej, która by nas bliżej zajmować mogła.

Izba przystępuje do dalszej debaty nad ustawą wojskową. Za wnioskami komisji zapisuje się do głosu p. Jerzabek.

P. Heilsburg występuje przeciw wnioskowi komisji, a specjalnie zwraca się przeciw mowie p. Kluna. Partja wiernokonstytucyjna występuje solidarnie, ażeby ludność uwalnić od nieznosnych ciężarów. Z tego powodu cała partja zgodziła się na umiarkowany wniosek. Obowiązek względem ojezyny i ludu nakazuje głosować za wnioskiem mniejszości.

Minister obrony krajowej jen. Horst: Nigdy nie brakło mi odwagi do parlamentarnych walki za dobrocią państwa. Jednak tym razem przystępuję do niej z pewnem niezadowolaniem, bo widzę w opozycji nie pewną małą frakcję, ale całą, połączoną partję, w której szeregach znajduję się wielu moich dobrych, doświadczonych przyjaciół. Cóż jest powodem, że wszyscy ci panowie połączyli się solidarnie do opozycji. Jako żołnierz powiem otwarcie. Panowie ci zobowiązali się wobec wyborców... (Oho! na lewicy). Przed trzema laty podniesiono sprawę rozbrojenia, która znalazła głośne echo między ucieszoną ludnością. Nie dziwię się temu. Ale czy było rzeczą rozsądną rozniecać takie nadzieje, które zrealizowane być nie mogą. Na ławie ministrów zasiadali wówczas i zasiadają mężowie, którzy gorąco pragną ulgi dla ludności, ale interes państwa na to nie pozwala.

Ludność Austrii instyktownie przeczuwa zbliżenie się ważnych wypadków i w uczuciu patriotycznym nie chce, aby monarchia była przytłoczona nieposiadaniem zaszkoszonej.

Następnie minister cytuję zdania słynnych ekonomistów i polityków, jako to: Rana, Bluntschleg, Roberta Mohla i t. d., którzy dowodzą, że małe armie nie mogą zapewnić państwu spokoju na zewnątrz i na wewnątrz.

W Austrii obowiązkowa służba wojskowa jest krótsza niż w innych państwach, w Niemczech trwa ona z pospolitem ruszeniem 25 lat, w Francji 20, w Moskwie razem z landwardem 20, we Włoszech 19, a w Austrii tylko 12, a w marynarce tylko 10 lat.

W Austrii roczny kontyngent rekrutów wynosi najwyżej 125.000 ludzi, w innych krajach daleko więcej. Trzeba przystem i to uwzględnić, że wszystkie wałki uwalnienia od wojska są obowiązkowe tak w czasie wojny. Ustawa wojskowa nie może być w żadnym razie nazwana surową.

Etat wojenny armii w innych krajach jest daleko większy niż w Austrii: w Niemczech wynosi w razie mobilizacji czwartego batalionu 1.541.000, w Moskwie 2.617.000, we Francji 1.555.000 ludzi; w Austrii cała armia z oboma landwerami liczy 1.111.000 ludzi.

Następnie wykazuje mowa, że ludność Austrii dostarcza armii najniższego procentu, który wynosi tylko 2 proc. Tak samo niższa jest w Austrii prezenca pokojowa, niż gdzie indziej, i wynosi tylko 1 proc. ludności.

Co do budżetu na cele wojskowe w Austrii wypada 24 proc. Na głowę przyspada w Austrii 2 złr. 92 ct., w Niemczech 5 złr. 34 ct., we Francji 8 złr. 46 ct., w Moskwie 3 złr. 80 ct., we Włoszech 3 złr. 88 ct.

System milicji studowaliśmy dokładnie. I cóż się okazuje? Wolny naród szwajcarski przyszedł do przekonania, że milicja chociaż jest daleko gorsza od armii stałej, kosztuje prawie tyle co nasza armia. Na cele wojskowe w Austrii każdy płaci przeciętnie 6 franków, w Szwajcarii 5 fr. 30 centimów. Wypływa z tego, że w Austrii nie szafuje się za nadto mieniem ludu.

Wysoki etat armii uznany został jako choroba, jednak Austria nie może niestety uwolnić się od tej choroby.

Formalna rewolucja powstała w Europie. Wszystkie państwa zmieniają system uzbrojenia, myśmy pozostali przy starym i zaprowadziliśmy tylko niektóre ulepszenia. Z tego powodu podniósł się budżet wojskowy, ale daleko mniej niż gdzieindziej.

Sztuka wojenna ciągle robi postępy, do których ciągle trzeba się stosować. Tę postępu ludzkiego ducha nawet większością dwóch trzecich głosów nie da się powstrzymać. (Żywe oklaski, wesołość).

Wniosek Czadika o zniesienie prezenzji pokojowej o 22 tysięcy ludzi w żaden sposób przyjąć nie można. Redukcja prezenzji pokojowej znaczący byłaby dla państwa w linii na 2 lata. Ale my ludzie fachowi nie możemy przyjąć odpowiedzialności za takie *salto mortale* w tyt. albowiem krótszy czas służby w linii nie będzie wystarczającym dla wyćwiczenia żołnierzy. Byłoby to eksperymentem bardzo niebezpiecznym, a jeżeli na polu bitwy okaza się, że ten eksperyment jest chybiony, w takim razie odpowiedzialność spadnie na tych, którzy wniosek uchwalili.

Minister kończy słowami: Nasza generacja jest powołana do wielkich zadań politycznych i społecznych. Musimy być silnymi także z tego powodu, aby ostrzedz społeczeństwo od fałszywych kolei. (Brawo na prawicy). Będąmy silnymi, moi panowie, jest to obowiązkiem nie tylko względem nas samych, ale i naszych potomków. Apeluje do waszego patriotyzmu, który wszystkich tutaj ożywił, i spraszam o przejście do debaty specjalnej i łaskawe przyjęcie przedłożenia rządowego. (Żywe oklaski. Ministrowi ze wszech stron gratulują).

P. Fürstenberg oświadcza, że mowa ministra obrony krajowej urocniła go jeszcze w przekonaniu i że głosować będzie za przedłożeniem ustawy wojskowej na lat 10.

P. Walterskirchen. Minister obrony krajowej dowiódł nam wcale nie nowej rzeczy, mianowicie, że lepiej być silnym, aniżeli słabym, o czem nikt przecieć nie powątpiewał, ale nie dowiódł nam, czy możemy utrzymać taką armię przez lat 10, czy potem z powodu finansów wojskowych nie będziemy musieli za-

prowadzić takiej redukcji, która będzie dla państwa szkodliwa.

W statystycznych wywodach ministra jest pewna luka. Nie powiedział on bowiem, ile majątku wypadła przeciętnie na każdego obywatela w innych krajach.

Powinniśmy na jakiś czas dać spokój wielkomocarstwowemu znaczeniu naszego państwa, a natomiast zabrać się energicznie do naprawy stosunków wewnętrznych.

Straszna nas ciągle niebezpiecznem położeniem politycznem. Ale gdzie jest ten nasz nieprzyjaciel? Czy Czarnogóra? Czy Włochy, z którymi daliśmy sobie rade wtenczas, gdy dwie trzecie naszej armii gdzieindziej były zajęte? Zresztą Włochy nie występują przeciw nam, tylko jedna nieliczna partja. Więc trzymać mamy tak wielką armię specjalnie przeciw *Italia irredenta*? O konflikcie z Niemcami nikt nie myśli. Idzie o przynajmniej? Każde państwo chętnie połączy się z nami, jeżeli będziemy ucieżwi w dotrzymaniu przysięgi, a jeżeli obiecamy pomóc wielkiej armii, a potem tych ludzi gdzie indziej użyjemy. Jeżeli panowie z prawicy wotują 800-tysięczny etat wojenny armii na lat 10, mają na myśli Moskwę, to nie trzeba zapominać o panslawistycznych tendencjach Czechów. Niebezpieczeństwo od strony Moskwy wtedy tylko groziłoby nam, gdybyśmy niemieckie państwo pozostawili w niepewności, czy ma w nas przymierzenia, lub też wroga. Ale przeciw koalicyi nie obroni nas choćby najwyższa cyfra żołnierzy zdolnych do boju. Może nam panowie ministrowie oświadczyć, że mają ważne despesze i korespondencje, które położenie nasze w fatalnem przedstawiają świetle. Znamy się na tem. Do tych despesz dyplomatycznych można by zastosować słowa Heinego: *Wer zum ersten Male liebt, ist ein Gott, wer zum zweiten Male glücklich liebt, ist ein Narr*. Trzeba tylko zamiast wyrazu „kochać” położyć wyraz „wierzyć”. (Okłaski i wesołość na lewicy). Zwraca się następnie przeciw Riegerowi z powodu, że tenże występował przeciw militarystom, a zakończył wręcz przeciwną konkluzję: poleca wniosek mniejszości.

P. Neumayr jako reprezentant włościan przemawia, ażeby stanowi włościańskiemu zapewnić pewne ulgi w stosunku do mieszkańców miast. Będzie głosować za wnioskami komisji.

Przyjęto zamknięcie dyskusji. Jeneralnym mową opozycji wybrany został p. Wolfrum, prawicy zaś p. Clam-Martinic.

P. Wolfrum przystaje na etat wojenny 800.000 ludzi ze względu na inne państwa. Partja wiernokonstytucyjna będzie głosować za tem, ale pod warunkiem, aby wydatki na armię w czasie pokoju były mniejsze dla podniesienia dobrobytu ludności.

Minister obrony krajowej powiedział, że na cele wojskowe każdy obywatel w Niemczech płaci 5 złr. 44 ct., podczas gdy w Austrii wypada na jednego tylko 2 złr. 46 ct. Ale z powodu dużego państwowego Niemcy szesześli, bo majążołito, a my tylko papier. (Głos z ławy ministrów: To fałsz). Właściwie i my tyle płacimy co Francuzi. Ale my nie możemy ponieść takich kosztów na armię, jak Francuzi, ponieważ oni mają daleko racjonalniejszy system podatkowy. Jeżelibyśmy byli w tem położeniu, co Francja, chętnie płaciłobyśmy na wojsko, w którym zżół nasze dzieci. (Brawo na lewicy). Deficyt coraz rośnie, a z kosztami administracji nie można dojść do ładu. Wniosek Czadika na własne na celu równowagę finansów, dlatego polecam go Izbie. (Okłaski na lewicy).

P. Clam-Martinic. Zapisalem się do głosu będąc do tego prowokowany wyieczkami choć nie przeciw mojej osobie ostatniego mowy przed zamknięciem dyskusji. Mogłbym to odpowiedzieć: *Elles ne s'eleveront jamais a la hauteur de mon decaim*. (Nie mogą się one nigdy podnieść do wysokości mojej pogardy. (Żywe zaprzeczenia na lewicy). Honor mojego ludu, jest mi tak samo drogi, jak własny, muszę więc w jego obronie wystąpić. Wiedzie jak w r. 1866 przyjęliśmy nieprzyjaciela. Czechy niejednokrotnie uciekali od wojny i będą może w przyszłości widownią rozstrzygającej walki. Czechy spełnili swą powinność i zawsze będą ją spełniać dla Austrii, dla wspólnego państwa. Wielką wagę przywiązywano do naszego wstąpienia do Rady państwa. Ale jeżeli myślano, że uda się nas rozbić, że będzie można zawrzeć kompromis z pewną częścią czeskich posłów, to się bardzo omylono. (Brawo na prawicy). Występowanie przeciw militarystom, ale on jest wynikiem naszego liberalizmu i centralizmu. (Zaprzeczenia na lewicy). One to doprowadziły do tego prawa pięci w europejskich stosunkach państwowych. (Brawo na prawicy).

Mowa poleca wnioski komisji. Trzeba oszczędzać, ale dlaczego właśnie na tych 22 tysiącach ludzi? Są inne sposoby zaprowadzenia oszczędności, ale to nie jest dzisiaj na porządku dziennym. (Brawo na prawicy. Wesołość na lewicy).

Uporządkowanie finansów jest koniecznem. Jeżeli chcemy być silni w zewnętrznych zapa-sach, potrzeba, ażeby wewnątrz panował spokój i jedność. (Brawo na prawicy). Doprowadzić do tej zgody wszystkie lndy monarchii jest moją gwiazdą przewodnią. Będę głosować za wnioskami komisji: a będzie to wotum zaufania nie dla rządu, ale dla Austrii i jej przyszłości. (Żywe oklaski na prawicy).

Po odrzuceniu wniosku o przerwanie posiedzenia o godz. 4. przemawiał jeszcze sprawozdawca większości p. Zeithammer, pozem przystapiono do głosowania. Przejście do debaty specjalnej przyjęto wszystkimi głosami przeciw 20. Przeciw przystąpieniu do debaty specjalnej głosowali między innymi: Walterskirchen, Zschok, Kronawetter, Schönerer, Stendel i Löblich.

Ziemie polskie.

Z Podlasia dochodzą fakta, dowodzące, że tam przesładowanie Unitów bynajmniej nie ustało. Represja, pisanie *Czas*, trwa wciąż, a z oporu, jaki stawiają Unicy, przekonujemy się dziś, którzy z kapłanów unickich pojmwali nalezyć swe powołanie i pełnili obowiązki swego pasterskiego urzędu. Wszędzie, gdzie proboszcz zajmował się wykształceniem duchownym swych parafian, objawia się silny opór całej wsi lub większości jej mieszkańców. Przeciwnie opozycja przeciw naciskowi władzy słabnie tam, gdzie duchowny odznaczał się obojętnością dla parafian i zaniechaniem obowiązków proboszcza. Tak np. ksiądz Sieniewicz, wychowaniec seminarjum propagandy wiary w Rzymie, pełniący obowiązki wikariusza w kościele rzyms. katol. ob. łac. w okolicach Lwowa, był przez lat kilkanaście proboszczem we wsi Sworach w powiecie konstantynowski. Świąt i znany ten kapłan poświęcał cały swój czas pracy nad podniesieniem i umoralnieniem swoich parafian, pracował od rana do wieczora w cerkwi i szkole, utwierdzał w nich wiarę, rozstrzeżał serca.

wzbudzał przywiązanie do kościoła katolickiego i apostołskiej stolicy i wlewał w Rusinów miłość do narodowości polskiej. Dziś na każdym kroku spotykamy ślady tej kilkunastoletniej pracy światłobliwego kapłana i Chrystusowego wyznawcy, a parafianę jego słyną z swego oporu przeciw narzucanemu im gwałtem prawosławiu i z wierności kościołowi. Wiesz Swor? jest dziś przykładem dla całej Unii w Podlaskiem i Lubelskiem. Mieszkańcy jej, aby uniknąć prawosławnego popa i wstąpienie w cerkiew moskiewskiej, nie żenia się, czekając sposobności aż prawowity kapłan będzie ich mógł związać słubnymi węzłami, a pomimo tego żyją w przykładnej moralności, sami grabież umarłych i chrzęzą dzieci.

Ten niesłychany opór i ta stałość przypominająca katakumby i pierwotnych Chrzęścian, zwróciła uwagę rządu. Hr. Kotzebue rozkazał, aby rota piechoty zajęła Swory. Od tygodnia żołnierze, z rozkazem swoich naczelników, rabują mieszkańców wioski, którzy muszą ich żywić i czynić zadość ich wszelkim wymaganiom. Wsi nie znajduje już kury, cielęcina ani prosięcia, włościanie sprzedają konie, woły, aby zaspokoić żołnierzy i uniknąć gwałtu. Dobrobytu ich zastąpiła nędza; zgnębni włościanie są w rozpacz, ale dołgi ani jeden z nich nie niegi przesładowaniu i nie zachwiał się. Kiedy przystano do Sworów egzekucję wojskową, było tam dzieci niechrzestnych w cerkwi 38, ochrzczono przemocą 5, pozostało 33. Biedni rodzice, którym gwałtem zabierają dzieci do cerkwi, pociesza się mówiąc: „niech sami biorą dzieci do cerkwi, one ochrzczone już po katolicku, chrzest prawosławny nie przyjmie się a Pan Bóg zlituje się nad nami i będzie zmiłna z czasem”. Ale rząd wymaga właśnie aby włościanie sami nosili dzieci do cerkwi; na to biedni unicy nie chcą się zgodzić, egzekucja wojskowa przeciąga się bez końca z coraz większą dla całej Rusi szkoda. W ogóle unicy podłasy stronią od prawosławnej cerkwi; bardzo mało ich liczba podaje dzieci do chrztu, ogromna większość opiera się wciąż temu, i skazywana zostaje na kontrybucje pieniężne i areszt.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 5. grudnia.

* Ciągłe padający śnieg tak grubo pokrywa tory kolei konnej, że próbną nawet jazdy ustać musiał. Niedorzeczny sposób kłóśnienia torów i wybrukowania owalnego między niemi, cośmy już dawniej wytknęli, daje się bardzo przykro czuć kole, gdyż konie nie mogą się utrzymać na pochyłości toru, a przez nadmierne powstrzymywanie wagonów tak się nateżają, że już 7 koni padło. Z tego też powodu tor kolei konnej ma być na wiosnę w odpowiedni sposób przełożony.

†† Jutro przedstawiony będzie na dochód akademickiego Tow. „Druiny Lychwiar” z współudziałem amatorów w teatrze narodowym ruskim (ul. Franciszkańska 1. 7) obraz dramatyczny z czasów kozackich Oleksy Storożenka p. t. „Har-kusza”.

* Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 6. b. m. o godzinie 6. wieczorem w szkole ludowej imienia Konarskiego przy ulicy Walewój 1. 4, (dom w którym się mieści biuro Towarzystwa). Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2. P. Raciborski zda sprawę z czynności komisji hydrotechnicznej co do regulacji Dniestru.

* Daś w noczy znaleziono w domu koło ulicy Kazimierzewskiej podrzucone dzieło, które natychmiast bezdzietna właścicielka pobliskiego kramu wzięła za swoje na wychowanie.

* Zmarły niedawno Ksawery Branicki napisał legatemu na rzecz ubogich miasta Paryża blisko milion franków.

* Z Dubliru otrzymaliśmy sprawozdanie wydziału Tow. bratniej pomocy nieznośn tamtejszej szkoły rolniczej za czas od 17. maja do 26. listopada 1879, z którego dowiadujemy się, że obecnie stan majątkowy Tow. przedstawia się jak następuje: Gotówka w kasie 77 złr. 20 ct. Fundusz żelazny w kasie Krak. Tow. kred. 874 złr. 20 ct. Wierzytelności na ożukach 1.012 złr. 18 ct. Biblioteka z 738 dzieł i skrypta 1.325 złr. Inwentarz cyfrowy i biblioteki 300 złr. Ogółem wynosi majątek: 3.588 złr. 50 ct. Tow. liczy obecnie 64 członków zwyczajnych. Biblioteka liczy 738 dzieł w 1050 tomach.

Opera. (Dr. W.S.) Z po za redakcji otrzymujemy następujące sprawozdanie z wczorajszego przedstawienia „Faworyty”:

Z radością witamy operę, wzmocniłą tak znakomitą silą; owarłowe przedstawienie „Faworyty” ucieczyło i zadziwiło oraz naszą publiczność; dawno już nie mieliśmy tyle i razem złączonych, żywe też oklaski w ciągu całego wieczora były wyrazem tego zadowolenia. Iteż przyjmajmy wczorów nas czeka, ileż pięknych i nowych oper uależymy w tym sezonie! Do dawnego składu przybyło pięć osób.

Panna Wirginia Donati, prima donna mezzosoprano posiada głos mocny, rozległy skale; wysokie tony pełne siły i dźwięku, niskie również silne pozwolą artystce śpiewać partie altowe. Atakowanie tonów nadzwyczaj gęsto i umiejętnie zdradza ją śpiewaczka rutnowana. Deklamacja znakomita, akcja pełna życia i prawdy, gra wyborna, jednym słowem śpiewaczka dramatyczna. Maszyny podnieść arję akta IV. i duet w ostatnim akcie odpiewany z niezrównaną silą dramatyczną, a ponad wszystko ensemble (najpiękniejsze numera opery, w których z całą okazałością prezentują się wysokie tony śpiewaczki; — używa ich swobodnie s latwością, a są tak silne, że dominują po nad całe „tutti”, nie tracąc nic na okragłości. W tem jest wyższość tej śpiewaczki nad zeszłoroczną tak lubianą panią Caracciolo. Możemy się naprzód cieszyć z Adalgi, Ammeris, Fides i tylu innych ról mimowolnie na drugim planie zwykłe trzymanych, bo nie łatwiej jest rzeczą znaleźć dla nich egzekutorkę dobrą, w całym słowu tego znaczeniu. Panna Donati jest nią i będzie.

P. Manfrini tenor, artysta przedewszystkiem bardzo inteligentny — sposób śpiewania szlachetny, głos bardzo sympatyczny, swym charakterem zbliżający się więcej do barytonu. Arja w ostatnim akcie była odpiewana przedziśnię z subtelnem cieniowaniem, a chociaż panna Manfriniego należałoby zaliczać do tenorów lirycznych, to jednak utępy dramatyczniejsze, siły głosu wymagające, były wykonane z efektem i znajomością sztuki, jaka tylko u bardzo wytrawnego artysty spotkać można.

P. Marchetti basista, o głosie równym co do siły i dźwięku. Rola nie zbyt duża nie dała mu wielkiego pola do popisu — w następnych jednak występach będziemy go mogli z pewnością jako „basso cantante” ocenić i admiirować. Zarząd by można panna Marchetti zbytniecznie żywą akcją i ruchy, które nie zgadzają się z poważnym charakterem przeora.

IV. Obłigi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	93	80
Obłigi sejs komunalne Zakł. kr.wł. 6%	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	98	—
Łoży miasta Krakowa	19	50
Stanisławowa	84	75

V. Monety.			
Dukat holenderski	5 44	5 43	
czoszek:	3 45	5 55	
Napoleonodor	9 18	9 88	
Półimperjal rosyjski	3 55	9 65	
Eksel rosyjski srebrny	1 58	1 70	
papierowy.	1 21	1 23	
100 srebrk. niemieckich	57 50	58	
trebro	92 50	100 50	
100 paryż w srebrze	59 25	100 25	

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.	
Wiedeń 4. grudnia 1879.	
godzina 2. minut 16. popołudniu.	
Łasy kredytowe 179.50	Węgier. kred. 259.-
Akcje fran.-aust. —.	Anglo-aust. 137.50
Unionsbank 95.10	Kolej Kar. Lnd. 243.60
Nordbahn 230.-	Kolej Polnd. 81.75
Kolej Alfeld. 138.75	Kolej Elżbiety 175.50
Kolej Lw.-czes. 146.-	Węg. Nordostb. 130.-
Rudolfsbahn —.	Wied. Communal. 119.75
Węg. obl. p. w zł. 77.-	Galiz. indemniz. 95.75
Łasy z r. 1864 164.75	Kolej siedmog. 109.-
Verkehrsbank —.	Łasy tureckie 17.25
Renta węg. 6% 95.90	Kolej Państw. —.
Bankverein 137.80	Rosy. rubel pap. 1.92 1/2
Łasy węgier. 109.80	Marki niemieckie —.
Węg. ostbahn —.	Węg. galic. kolej —.

Uspokojenie: wyzyskujące.
Wiedeń d. 5. grudnia
godziną 10 minut 40 przed południem.
Akcje kredytowe 280 70 Akcje Austriackie 37.40
Kolei Kar. Łuż. 243 23 Kolej Południowa — —
Unionbank 9.125 Napobondor 9.80
Rosyjs. banknoty 122 1/2 Uspokojenie: bardzo silne
Berlin d. 4. grudnia.
godziną 9 minut 40 popołudnia.
Rosyjs. banknoty 212 03 Akcje kredyt. 9.90 —
Lombardy 42.50 Galicyjskie 105.75
Kolei Bazarz. 45 — Austriackie banki 143.40
Kasa galic. Tow. kredytowe.
Rapaz Sprzedaż
5% Lisy zastawne sprż. kup-
now 100 złr. po 84 — 84 50
4% Lisy zastawne sprż. kup-
now 100 złr. po 87 00 88 25
Lwów d. 5. grudnia 1878.

Pociągi kolejowe.
Odehdaze ze Lwowa:
Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą, pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mieszany.

DO PODWÓLCZYKSZ: z głównego dworca: o godz. 6 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 8 po połud. pociąg mieszany; o godz. 10 min. 51 wieczór, pociąg mieszany.

DO PODWÓLCZYKSZ: z Podzamcza: o godz. 10 m. 51 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w południu pociąg mieszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mieszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA na Strzy: o godzinie 6 min. 51 rano.

PRZYCHODZA DO LWOWA:

Z PODWÓLCZYKSZ: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mieszany.

Z PODWÓLCZYKSZ: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 80 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mieszany, o godz. 4 m. 12 po południu, pociąg mieszany.

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 30 po południu, pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 50 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg mieszany, o godz. 8 m. 53 po południu, pociąg mieszany.

Z STANISŁAWOWA na Strzy: o godz. 8 min. 44 wieczór.

NADESLANE.

W Subjaco (Sublaeum)

w Apeninach, o 50 mil włoskich od Rzymu, wano-
 szą się na niebotycznej górze Monte Talc
 dwa ogromne klasztory sięgające początki średnie-
 wieków i apudak zachodniego cesarstwa rzymskie-
 go. Jeden z nich, wielkie jak miasto opactwo świę-
 tej Scholastyki, słynny jest pierwszą drukarnią w
 Włoszech założoną, drugi zaś, sławieństwo wyżej le-
 żący i przyczepiony jak orle gniazdo do pionowej
 urwiska, wśród ciemnego lasu, nad apenińskim nio-
 tam Azzimem, będącego o blisko tysiąc stóp niżej,
 był prześlawną kolebką benedyktynskiego zakonu
 mieści w sobie tak zwana święta jaskinia, gdzie
 święty Benedykt mieszkał czas długi i stał się na-
 leżycielem kontemplacyjnego życia na Zachodzie
 W głębi tej jaskini w dziękli skale wykute, widzą
 przedliczny pogań młodniutki modlącego się Be-
 nedykta, nymaleno wieloletni Złota Legenda lew-

dnem i nocą tam płoną, a tłumy pielgrzymów m
dlą się nieustannie. Kardynał Stanisław Hozjus
podczas trzechletniej niemal gościnności swej w opactwie

zublacińskim, zwykł tam być codziennie masę świętą odprawiać. Tuż obok świętej jaskini znajduje się kaplica świętego Grzegorza poświęcona w 1228

przez wielkiego papieża Grzegorza IX, który oświadczył, że bezkrwawa ofiara w tych obu kaplicach odprawiona na intencję zmarłych, wyzwala za ka

złędym razem duszę jedną z mąk czyściowych i wro-
jej raju otwiera. Starodawny ten przywilej Stolicy
apostolskiej uroczyście stwierdzony na nowo zosta-

przez Benedykta XIV i przez Piusa VII. W kaplicy św. Grzegorza widać wizerunek świętego Franciszka z Asyżu wykonany przez malarza benedyktyńskiego.

patryarchy w sublażeńskim opactwie przed samym jego zgonem, który nastąpił 4. października 1226.

kołoboc zakonnego żywota słynnej cudami na cal
chrześcijaństwo, w kaplicach świętej jaskini i św.
tego Grzegorza odbyły się d. 26 listopada dw.

uroczyste nabożeństwa żałobne, jedno za duszę s.
Heleny z hrabiów Humnieckich Dembowskiej, zma-
łej w Kosienicach w Galicji dnia 26. października

drugi zaś za duszę s. p. Marji hrabianki Kaleszy
kiej, zmarłej tamże w Snbjaco d. 17. sierpnia b.
a wnuczki Lindwiki z Dembowskich stolnikówny

Jedno z tych nabożeństw celebrował sam op
infułat subłaceński, drugi przełożony klasztoru św

Benedykta w przytomności całego zgromadzenia
wielu wiernych.

KSAWERY BUDKOWSKI
baletmistrz teatrów warszawskich, udziela nauki
tańców najnowszych salonowych, równie towaru

skich jak i solo popisowych, tak w domach prywatnych jak we własnem mieszkaniu Rynek 1. 12 piętro pod dwoma dzwonami.

U portiera

w kamienicy pod nr. 8 przy ulicy Hetmańskiej m
zna dwa wnętrza, jedno szopowe do drogi i j
dno skankowe do miasta, tanie nabrój

...не исключено до конца, также неясно.

